Wstęp: Brak sacrum

Jeśli dziś wejdziemy do wielu kościołów, znajdziemy w nich atmosferę ciepłą i przyjazną. Oświetlenie jest łagodne, muzyka łatwa do przyswojenia, a słowa wypowiadane przy ołtarzu dążą do bliskości i natychmiastowego zrozumienia. Jednak czegoś brakuje: poczucia sacrum, tej potężnej obecności, która porusza duszę. *Mysterium tremendum et fascinans*, to doświadczenie boskości, które jednocześnie budzi lęk i zachwyt, a które zawsze było istotnym elementem tradycyjnej liturgii, osłabło.

Poczucie sacrum w liturgii katolickiej zawsze oscylowało między przyciąganiem a trwogą, bliskością a dystansem. Jednak w ostatnich dziesięcioleciach równowaga zdaje się drastycznie przechylać w stronę bliskości, pozostawiając w zapomnieniu *tremendum* — świadomość boskiej tajemnicy, która nas przewyższa. Jak do tego doszło? I dlaczego tak ważne jest przywrócenie tego wymiaru?

Tremendum: Święty lęk przed Bogiem

Termin *mysterium tremendum* został ukuty przez luterańskiego teologa Rudolfa Otto w jego książce *Świętość* (1917). Opisał nim reakcję człowieka na spotkanie z Boskością: uczucie pełne trwogi, zachwytu i zdumienia wobec nieskończonego majestatu Boga.

Ta idea nie jest jednak nowa. W Piśmie Świętym znajdujemy liczne przykłady tej świętej bojaźni:

- Mojżesz zakrywa twarz przed płonącym krzewem, ponieważ „bał się patrzeć na Boga” (Wj 3,6).
- Izajasz drży przed obliczem Pana: „Biada mi! Jestem zgubiony!” (Iz 6,5).
- Apostołowie padają na twarz na Górze Tabor wobec chwały przemienionego Chrystusa (Mt 17,6).
- Święty Jan w Apokalipsie pada jak martwy przed wizją uwielbionego Chrystusa (Ap 1,17).

Kościół, świadomy tej rzeczywistości, zawsze wyrażał to poczucie w liturgii. Przez wieki katolicka liturgia była pełna znaków, które wywoływały *tremendum*:

- Imponująca architektura kościołów, unosząca wzrok ku transcendencji.
- Łacina jako język sakralny, odrębny od codziennego.
- Chorał gregoriański, który unosi duszę do modlitwy.

- Cicha adoracja, pozwalająca na osobiste spotkanie z Bogiem.
- Kapłan zwrócony ku Wschodowi (*ad orientem*), prowadzący lud ku Panu.

Wszystkie te elementy przypominały, że to, co dzieje się podczas Mszy Świętej, nie jest zwykłym zgromadzeniem wspólnotowym, ale wydarzeniem nadprzyrodzonym: bezkrwawym ponowieniem Ofiary Chrystusa na Kalwarii.

Zmiana liturgiczna i utrata *tremendum*

Po reformie liturgicznej Soboru Watykańskiego II starano się uczynić liturgię bardziej dostępną i angażującą. Choć pragnienie przybliżenia wiernych do Eucharystii było uzasadnione, często prowadziło do uproszczeń, które ostatecznie zatarły poczucie sacrum.

Niektóre zmiany, które wpłynęły na odbiór *tremendum*, to:

1. **Rezygnacja z łaciny**: Użycie języków narodowych ułatwiło zrozumienie, ale jednocześnie pozbawiło liturgię jej sakralnego charakteru. Łacina działała jak zasłona, przypominając, że Msza Święta to dialog z Bogiem, a nie zwykła rozmowa między ludźmi.
2. **Zanik świętej ciszy**: W tradycyjnej Mszy Świętej istniały chwile głębokiej ciszy, zwłaszcza podczas Kanonu. Dziś w wielu celebracjach hałas jest wszechobecny: rozmowy, nowoczesna muzyka, oklaski… Trudno o skupienie i wewnętrzne wyciszenie.
3. **Ołtarz zamieniony w stół wspólnotowy**: Kapłan nie jest już zwrócony ku Bogu (*ad orientem*), ale ku zgromadzeniu. Osłabiło to świadomość, że Msza Święta jest przede wszystkim ofiarą składaną Bogu, a nie tylko braterską ucztą.
4. **Zanikanie gestów czci**: Likwidacja przyklęknięć, użycia kadzidła, prostracji i nakrycia głów przez kobiety przyczyniła się do osłabienia postawy adoracji i szacunku dla rzeczywistej obecności Chrystusa.

Te zmiany, choć same w sobie nie są błędne doktrynalnie, miały głęboki wpływ na postrzeganie tajemnicy. W rezultacie liturgia, zamiast budzić trwogę i zachwyt, stała się zbyt codzienna.

Duchowe konsekwencje utraty *tremendum*

Gdy zanika poczucie sacrum w liturgii, wiara wiernych również słabnie. Niektóre konsekwencje tej utraty to:

- **Zmniejszenie świadomości grzechu**: Jeśli liturgia nie ukazuje już wielkości Boga, nie

uwydatnia również powagi grzechu i potrzeby nawrócenia.
- **Osłabienie wiary w rzeczywistą obecność Chrystusa w Eucharystii**: Badania pokazują, że wielu katolików już nie wierzy w przeistoczenie. Jeśli liturgia nie komunikuje, że na ołtarzu dzieje się coś nadprzyrodzonego, wiara w ten dogmat słabnie.
- **Rezygnacja z Mszy Świętej**: Jeśli liturgia jest postrzegana jako zwykłe ludzkie spotkanie, a nie doświadczenie Boga, wielu przestaje ją uważać za istotną.

Jak przywrócić *tremendum* w liturgii?

Mimo kryzysu liturgicznego Kościół nadal ma środki, by przywrócić poczucie sacrum. Oto kilka konkretnych propozycji:

1. **Przywrócenie ciszy i adoracji**: Promowanie adoracji eucharystycznej i wprowadzenie momentów skupienia w czasie Mszy Świętej.
2. **Powrót do gestów czci**: Przywrócenie przyklęknięć, głębokich skłonów i przyjmowania Komunii Świętej na język.
3. **Promowanie tradycyjnej liturgii lub reform powracających do sacrum**: Nie chodzi koniecznie o powszechny powrót do rytu trydenckiego, ale o przywrócenie elementów podkreślających świętość liturgii.
4. **Formacja wiernych i kapłanów w zakresie liturgii**: Nauczanie znaczenia tajemnicy Mszy Świętej i właściwego w niej uczestnictwa.

Wnioski: Odkryć na nowo majestatyczne oblicze Boga

Nie możemy sprowadzać tajemnicy Boga jedynie do bliskości, która nie budzi zachwytu. Musimy na nowo odnaleźć równowagę między zażyłością z Bogiem a świętym lękiem. Jak powiedział św. Jan Paweł II:

> *„Nie możemy utracić poczucia zdumienia, świętej bojaźni i cichej adoracji wobec tajemnicy Eucharystii.”*

Odkrycie na nowo *tremendum* w liturgii nie jest ani nostalgią, ani rygoryzmem, lecz pilną potrzebą. Współczesny człowiek, zanurzony w świecie hałasu i powierzchowności, musi znów zadrżeć przed majestatem Boga. Liturgia powinna być miejscem, gdzie Niebo styka się z ziemią, gdzie dusza, w pokorze, woła:

„Panie, nie jestem godzien, abyś przyszedł do mnie, ale powiedz tylko słowo, a moja dusza będzie uzdrowiona.”